

# Polemiki i dyskusje

## POLSZCZENIE IMION I NAZWISK

Kiedy czytałem interesujący i zasługujący na uwagę artykuł p. W. Kochańskiego „O naprawę imiennictwa osobowego Staropolski” (Przegląd Zachodni z maja 1948, s. 518 — 21), przypomniało mi się pismo Ministerstwa Oświaty, jakie rok, już temu otrzymałem w tejże samej sprawie (Nr GM. ZO — 2388/47 z dnia 4 czerwca 1947). Oto jego brzmienie: „Ministerstwo Oświaty w ramach ogólnej akcji repolonizacyjnej zwróciło również uwagę na zagadnienie polszczenia nazw osobowych (imion i nazwisk rodowych) młodzieży szkolnej na Ziemiach Odzyskanych. Przy planowaniu powyższej akcji natrafiono na trudności trojakiego rodzaju. Po pierwsze trzeba nieraz pokonywać u młodzieży autochtonicznej dość znaczne opory psychiczne, po drugie sama procedura zmiany imion i nazwisk jest dość skomplikowana, powolna i kosztowna, po trzecie brak dotąd wytycznych, którymi należałoby się kierować przy dobieraniu odpowiednich nazwisk i imion polskich w miejsce niemieckich. Zwłaszcza ten trzeci problem jest dość trudny do rozwiązania. Nie zawsze bowiem ma się do czynienia ze zwykłym zniekształceniem polskiego imienia lub nazwiska (typu: Johann zam. polskiego Jan, Tschernigk zam. polskiego Czernik), które łatwo usunąć. Częściej zdarzają się imiona lub nazwiska czyisto niemieckie (Gerda, Ilga, Waltrand, Horst, Günter, Werner itp.). Niektóre z nich mają odpowiedniki polskie (Gottlob — Bogusław), przeważnie jednak brak takich odpowiedników. Zachodzi pytanie, w jaki sposób przeprowadzić polszczenie imion i nazwisk tego typu — czy pozostawiając wybór polskiego imienia lub nazwiska w zu-

pełności życzeniu wnioskodawcy, czy też stosując tu pewne zasady, względnie podsuwając pewne sugestie. Ministerstwo prosi uprzedznie Pana Profesora o wyrażenie swego stanowiska względnie swej opinii w tej sprawie. Dyrektor Gabinetu Ministerstwa mgr J. Barbag m. p.“.

Na pismo powyższe odpowiedziałem natychmiast następującymi uwagami: „W związku z akcją repolonizacji imion i nazwisk młodzieży szkolnej na Ziemiach Odzyskanych powinna być stworzona specjalna w tym celu Komisja przy Ministrze Oświaty (na wzór Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministrze Administracji Publicznej). Do Komisji tej powinni wejść także przedstawiciele kół naukowych (zwłaszcza językoznawca), którzy by czuwali nad poprawnością nadawanych czy tylko polonizowanych imion i nazwisk. Przywrócenie bowiem zniemczonym nazwiskom polskiej postaci nie zawsze jest rzeczą łatwą i często przekształcenia tego rodzaju przez niewprawne czynniki robione przyczynić się mogą do zaśmieszenia naszego języka językowymi dziwolagami. Co się tyczy imion czyisto niemieckich (Gerda, Horst itd.), sądzę, że rzeczą najbardziej celową byłoby wprowadzenie na ich miejsce rdzennych imion polskich w rodzaju Stanisław, Zbigniew, Kazimierz, Radosław, Jaromir itp. Pokażny ich wykaz podaje moja praca pt. „Najdawniejsze polskie imiona osobowe” (Rozprawy Wydziału Filologicznego Pol. Akad. Um. LXII, nr 3, Kraków 1926). Wybór imienia należałoby pozostawić zainteresowanemu. Bodaj że najtrudniejsza jest sprawa czyisto niemieckich nazwisk. I tu należałoby wybór pol-

skiego nazwiska zostawić zainteresowanemu. Rolę doradcy i w jednym i w drugim wypadku spełnić by mogli nauczyciele-poloniści, przy czym szczególniejszą uwagę musieliby na to zwrócić, by nowe imię i nazwisko było poczęte z ducha języka polskiego“.

Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, by jednak Ministerstwo Oświaty ujęło w swoje ręce sprawę repolonizacji imion i nazwisk na Ziemiach Odzyskanych. Nadałoby to ca-

łej akcji charakter oficjalny. Złączyć by z nią może należało sprawę zmiany nazwisk w ogóle. Przy dotychczasowym bowiem sposobie jej załatwiania jakże często nowe nazwisko ma postać językowego potworka, zdradzającego od razu, że z językiem polskim i jego właściwościami w gruncie rzeczy nic ono nie ma wspólnego. Koła naukowe i tym razem przyjdą czynnikom państwowym z chętną pomocą.

*Witold Taszycki*